

Wstyd został oszczędzony

Napisałem w pierwszym zdaniu informacji, że Józef Czechowicz był najwybitniejszym poetą jakiego na świat wydało nasze miasto. Nawet jeśli nie wszyscy zgodzą się z takim sądem, to przecież każdy przyzna, że Czechowicz był jednym z największych twórców działających w Lublinie. Niestety, Lublin zbyt często zapomina o swoim wieszczu.

Niby mamy pomnik poety (jakiej urody, to odrębna pieśń), niby działa muzeum Jego imienia i wręczany jest Laur Czechowicza, ale wszystko jest cichutkie, skryte, i doprawdy trudno mówić o jakiejś szczególnej atencji wobec Niego w życiu codziennym, a nawet w chwilach rocznicowych. Jakoś nie widziałem, żeby z tej okazji ktoś pucował pomnik, jakoś nie słyszałem o specjalnej sesji Rady Miejskiej czy międzynarodowym, a przynajmniej ogólnopolskim kongresie poświęconym dzisiejszej recepcji Czechowicza, jakoś nie widać specjalnych wydawnictw i eleganckich, przygotowanych na tę okoliczność zbiorów dzieł Czechowicza, jakoś nie dochodzą wieści z lubelskich teatrów o przygotowaniu spektaklu poetyckiego opartego na Jego wierszach...

Nie potrafimy korzystać ze skarbu, który jest naszym – mówiąc symbolicznie – posiadaniu, nie umiemy promować tego, co mamy najcenniejsze. Dzięki Bogu, że są tacy ogarnięci prawdziwą pasją ludzie, jak wspomniany Władysław Panas, o nieobecności Czechowicza w świadomości lublinian rozprawiający od dawna, jak Tomasz Pietrasiewicz (szef ośrodka w Bramie Grodzkiej), jak Norbert Wojciechowski (właściciel Norbertinum). To dzięki nim 60. rocznica śmierci poety nie przejdzie w Jego rodzinnym mieście niezauważona. Wstyd zostanie oszczędzony.